

MARIAN MIKA
ur. 1947; Wrocieryż



Tytuł fragmentu relacji	Pomnik Bieruta
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	życie codzienne w PRL, pomnik Bolesława Bieruta

Pomnik Bieruta

✘ Podejrzewam, że to już tak nie pamiętam dokładnie daty, kiedy to było, którego to dnia było, natomiast wiem, że były to gdzieś tak godziny przedpołudniowe 11, 12, może nawet 13, być może w tym czasie. Dyrektor ówczesny, nieżyjący już pan Mieczysław Ciesielski zaprosił młodych ludzi, wówczas do nich należałem, takich młodszych, powiedzmy sobie aktyw taki młodzieżowy jakby całego teatru, tam jeszcze paru kolegów było, no to nie tylko młodzieżowcy byli, ale w ogóle różni ludzie byli. Po prostu dostaliśmy takie zaproszenie, na które nie należało odmawiać, na które trzeba było pójść tam pod ten pomnik. Zapamiętałem taką rzecz, zdaje się, że wtedy było nawet pochmurno, nie było tak ładnie, ale ciepło było stosunkowo. I tak, pod pomnikiem z lewej strony tuż pod tym pomnikiem stał chór UMCS-u, którym dyrygował pewien pan. Stał dyrygent, a po drugiej stronie tegoż pomnika był ustawiony mikrofon. Pojawił się przy tym mikrofonie Władysław Kruk, ówczesny sekretarz Wojewódzkiego Komitetu Partii, potem towarzysz Edward Gierek. Co zapamiętałem, to prawie w jednakowych garniturach, takich jasno, bardzo jasno niebieskich byli. Panowie obydwaj wysocy i tam stał brat Bieruta też i jakaś pani. Nie wiem czy on miał siostrę, czy nie, Bierut, ale brata to miał. I kiedy no zaczęły się te mowy, najpierw zaśpiewana była taka pieśń, zaśpiewana piosenka „Zagrajcie nam wszystkie srebrne dzwony”, coś takiego pamiętam. Dany Lerskiej jeszcze kiedyś, kiedyś tam z Opola, śpiewana w Opolu i chór pięknie pod batutą dyrygenta zaśpiewał tą pieśń i tam po tych przemówieniach obydwaj panowie, tudzież pan Bierut i ta pani podeszli do tego pomnika i zaczęli ściągać te szarfy. Opornie im to szło, ściągnęli w końcu. No tłumy były. Poza tym pamiętam był oddział Wojska Polskiego, ten reprezentacyjny z Warszawy przyjechał autokarem. Przyjechał taki oddział, żołnierze z karabinami, którzy właśnie strzelali tą salwą honorową. No euforia była na twarzach u niektórych, natomiast część ludzi widać było, że nie przyszła dobrowolnie. Po prostu jedni z ciekawości takiej zwykłej, inni zaś byli zaproszeni, w cudzysłowie mówiąc.

Data i miejsce nagrania	2005-06-21, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"